

# W sprawie nadużyć w handlu dziennikami i czasopismami

Wobec stwierdzenia licznych nadużyć w handlu dziennikami i czasopismami, Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism podaje do wiadomości, że sprzedawcy nie mają prawa wypożyczania Czytelnikom dzienników i czasopism, tak za opłatą, jak i bezpłatnie.

Takie wypożyczenie pism do czytania lub przejrzenia nietylko narusza umowę o sprzedaż komisową i dobre obyczaje kupieckie, lecz jest również nadużyciem, jakiego wobec wydawnictwa dopuszcza się sprzedawca, czyli przestępstwem, ściganym przez kodeks karny.

Ostrzegamy przeto wszystkich, których to dotyczy, że takie przestępcze działania, tak ze strony sprzedawcy, jak i ze strony współwinnego czytelnika pociągają za sobą odpowiedzialność cywilną i karną.

Występować przeto winnym na drodze sądowej karnej i cywilnej; będą zarówno wydawnictwa, jak i władze Związku Wydawców; nadto nazwiska winnych tych nadużyć będą publikowane na łamach prasy.

RADA I ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO ZWIĄZKU WYDAWCÓW DZIENNIKÓW I CZASOPISM

## Z za Oceanu

Wystarczy spojrzeć na uśmiechnięte oblicze nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, aby spostrzec harmonię, istniejącą między daną osobistością, a pogodnym nastrojem głoszonych przez niego hasel. Na wewnątrz wróg prohibicji, hodującej zastępy gangsterów i panowania wielkich hersztów giełdy, proklamuje Roosevelt na zewnątrz liberalniejszą politykę celną, większą ukladność w sprawie spłat haraczu europejskich długów i wreszcie współpracę z innymi państwami na forum międzynarodowym.

Stany Zjednoczone są jednym z wielu państw białej rasy i europejskiej kultury. Fakt, że ci potomkowie wszystkich narodów Europy potrafili, korzystając z bogactw naturalnych ziem, opanowanych przez ich przodków, wyrobić w sobie dyscyplinę tężyzny i utworzyć wielki rezerwar dóbr oraz nietylko materjalnej kultury, daje im prawo i odskocznice do odegrania poważnej roli w życiu globu. Niema natomiast żadnych podstaw, aby rola ta obrzymiała do jakiegoś wyjątkowego posłannictwa, do uszczęśliwiania innych arbitralnymi orędziami, zawierającymi recepty na wszelkie choroby i trudności, a do zamykania się samym w jakiejś dostojnej izolacji za murami zazdrośnie strzeżonej doktryny Monrogo.

Doktryna ta — Ameryka dla Amerykanów — byłaby zrozumiałą doktryną obronną ze strony Azteków i Inkasów przeciwko najazdom Corteza i Pizarra. Jest ona natomiast logicznie trudną do wytłumaczenia, skoro głoszą ją ci, którzy nigdyby się nie stali panami Ameryki, gdyby rzeczywistość była ona dla Amerykanów. Europejczycy, którzy zaludnili i ujęli w organizację obrzymie terytorja w Ameryce północnej i południowej, w Australji, Nowej Zelandji i południowej Afryce, mogli przeciwstawić części świata, z której byli rodem, możliwość szybkiego bogacenia się i wolności od wiewów społecznych, znalezione przez nich wśród dalekich puszcz i dżungli, pampasów, łąk i syfwasów. Ale, kiedy opanowali oni cały kraj, pokryli go drogami, zafiksowali własność, określili granice państw i okręgów, zbudowali obrzymie miasta, rozwinęli przemysł i wszystkie atrybuta życia europejskiego, upodobnili się oni do braci, pozostawionych w dawnej ojczyźnie.

Dzisiaj mają oni wszyscy z Yankeeami na czele swoje rozmaite troski, typowe dla obecnego kryzysu europejskiej gospodarki i europejskiej kultury. Oni, jak i my, częścią trudności załatwiać będą sami u siebie, częścią jednak trosk i kłopotów łacniej usunięta zostanie, jeśli się do nich przystąpi na szerszej międzynarodowej podstawie. Zmiana w Białym Domu zdaje się pozwalać przypuszczać, że w tej wspólnej pracy udział przyjmować będą także i Stany Zjednoczone, nie jako powzięczy arbitry, czy powszechny wierzyciel

ale jako jeden z partnerów, odpowiedzialnych za dalszy rozwój wspólnej europejskiej kultury.

NOWY JORK, 9.11. — Prezydentem Stanów Zjednoczonych wybrany został kandydat stronnictwa demokratycznego, Franklin Roosevelt.

Zwycięstwo Roosevelta osiągnęło rozmiary większe, niż się ogólnie spodziewano. Zdobył on zdecydowaną przewagę w 35 stanach, gdy Hoover tylko w pięciu.

Z nieoficjalnych dotąd obliczeń wynika, że Roosevelt ma zapewnić 472 głosy w zgromadzeniu wyborczym. Hoover zaś uratował z dawnej większości tylko 78 głosów.

Zwycięstwo Roosevelta stało się pewne w chwili, gdy okazało się, że zwyciężył on w stanie Nowy Jork, który reprezentuje 47 głosów.

Charakterystyczne, że nawet Kalifornia, uchodząca zawsze za głowę na domenie wpływów Hoovera, opowiedziała się za Rooseveltem. Taksamo stan Idaho, w którym znaczne wpływy posiada senator Borah.

Wielkie miasta amerykańskie, a przede wszystkim Nowy Jork, spędziły noc pod znakiem odbywających się wyborów. Na ulicach gromadziły się setki tysięcy ludzi, wpatrzonych w szczyty świetlne na gmachach redakcyjnych, zmieniające się co minuta i podające napływające doniesienia.

Gdy cyfry wykazały zdecydowaną przewagę elektorów demokratów i wybór Roosevelta stał się już pewny — tłum ogarnął niesłychany entuzjazm. Obrzymie rzęsy, wyczekujące dotychczas na wiadomości na ulicach, udały się do restauracji, gdzie uczęszczano przez całą noc.

Wśród dzikich okrzyków zwolennicy wybranego prezydenta paliły publicznie obrzymie kukły, przedstawiające Hoovera.

Na Broadwayu bootlegerzy, przewidując rychłe zniesienie prohibicji i likwidację swych dochodów, otworzyli poczet sprzedawców na ulicach napełnione alkoholem za pół ceny.

Policja przypatrywała się temu zupełnie obojętnie. I cała noc dzisiejsza w Nowym Jorku pito bezkarnie.

Obaj kandydaci na prezydentów spędzili noc wyborczą w swych rodzinnych miejscowościach — Hoover w Palo Alto (Kalifornia), Roosevelt w Hyde Park pod Nowym Jorkiem.

Jeszcze w nocy Hoover wystąpił do Roosevelta telegram gratulacyjny, życząc mu owocnej pracy w Białym Domu.

Nowoobрани prezydent udał się około godz. 3-iej rano (czas środkowo-europejski) do głównej kwatery demokratów — Hotel Baltimore w Nowym Jorku.

Tu odbył się wspaniały bankiet zwycięstwa, w którym uczestniczyli obaj synowie Roosevelta, James i Elliot, zamezna córka Curtiss Dahl, około 2.000 wybitnych działaczy demokratycznych i mówców, którzy agitowali za Rooseveltem, a wśród nich Al. Smith oraz mistrzowie boksu Dempsey i Tunney.

Na 48 stanów — 42 za Rooseveltem

NOWY JORK, 9.11. Do chwili obecnej 42 stany na ogólną liczbę 48 dały swe głosy na Roosevelta, który, jak się zdaje, otrzy

## Polacy w Izbie reprezentantów w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, 9.11. — Z Chicago wybrano do izby reprezentantów dwu Polaków: Leonarda Schulza i Leona Kociąkowski.

członków partji demokratycznej. Wybór trzeciego Polaka, Wiktora Schlaegera jest jeszcze wątpliwy.

# Olbrzymia większość za Rooseveltem przy wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych



FRANKLIN ROOSEVELT  
przywódca partji demokratycznej, gubernator stanu Nowy Jork.

ma w całym kraju o 5 milionów głosów więcej, niż uzyskał Hoover w r. 1928. Roosevelt ma zapewnione dotychczas 472 głosy w senacie.

## Zwycięstwo demokratów do izby reprezentantów i senatu

NOWY JORK, 9.11. — Równocześnie z wyborem prezydenta odbyły się wybory do izby reprezentantów, przyczem demokraci osiągnęli większość, otrzymawszy dotychczas do izby reprezentantów

215 mandatów, republikanie zaś 66, co do 154 mandatów, to wyniki nie są jeszcze znane, lecz jest rzeczą bezsporną, że demokraci odnieśli najbardziej sensacyjne we współczesnej historii zwycięstwo.

## Wyjazd delegacji gdańskiej w sprawach gospodarczych do Warszawy

GDAŃSK, 9.11. Biuro prasowe senatu gdańskiego ogłasza, iż w środę wieczór wyjeżdża do Warszawy delegacja ekspertów dla omówienia spraw gospodarczych i celnych. Według tegoż komunikatu sprawa wprowadzenia waluty polskiej na kolejach polskich na terenie w. m. Gdań-

ska ma nie być poruszana w Warszawie. Gdańsk odwołał się w tej sprawie do komisarzy Ligi Narodów Rostinga. Prawdopodobnie kwestja ta będzie rozstrzygnięta w Genewie podczas sesji Rady Ligi Narodów, która rozpoczyna się 21-go listopada.

## Wyjazd min. Bułkiewicza na inspekcję dyrekcji krakowskiej

Minister Komunikacji inż. M. Bułkiewicz wyjechał dnia 8 b. m. do dyrekcji Krakowskiej, celem dokonania inspekcji prac prowadzonych przy budowie linii kolejowej Kraków — Miechów. Poza tem p. minister dokona inspekcji dróg w

okręgu krakowskim. Panu ministrowi towarzyszy w podróży dyrektor Departamentu Utrzymania i Budowy Kolei inż. Andrzejewski. Pan minister Bułkiewicz powróci do Warszawy dnia 10 b. m. — godzinach rannych.

## Za pośrednictwem Francji rokowania Rumunii z Sowietami

RYGA, 9.11. Ambasador francuski w Moskwie odbył konferencję z Litwinowem w sprawie sowiecko-rumuńskiego paktu nięagresyj.

Ambasador francuski oświadczył, iż Rumunia gotowa jest podjąć rokowania z Sowietami w sprawie paktu.

## Zamiast 14 dni — 60 godzin

MOSKWA, 9.11. Wczoraj została otwarta najbliższa na świecie linja lotnicza Mińsk — Władystok. Cała przestrzeń sa-

molet przebywać będzie w ciągu 60 godzin. Podróż między tymi miastami koleją trwa 14 dni.

## Rekonstrukcja gabinetu Rzeszy? Gessler spadkobiercą Papena

BERLIN, 9.11. — Prasa przynosi dzisiaj nowe kombinacje na temat ewentualnej rekonstrukcji gabinetu, która ma nastąpić w razie nie-

dojścia do porozumienia pomiędzy Papenem a przedstawicielami wielkich stronnictw w nowym Reichstagu.

Wczorajsze oświadczenie Papena, że przy kontynuowaniu dotychczasowej polityki rządu Rzeszy, kwestie personalne nie odegrały żadnej roli, interpretowane jest w kołach politycznych w tym sensie, że kanclerz zdaje sobie już sprawę z konieczności swego ustąpienia.

W związku z tem wymieniane już nazwiska kandydatów na stanowiska kanclerza na czele których wysuwa się osoba b. ministra Reichswchery Gesslera, posiadającego poparcie kół narodowych. W kołach tych widza w nim najodpowiedniejszego pośrednika w rokowańach z narodowymi socjalistami i centrum.

LONDYN, 9.11. — „Times“ donosi z Waszyngtonu, iż nowy rząd St. Zjedn. składać się będzie prawdopodobnie z następujących osób: sprawy zagraniczne — Newton Baker, finanse — Alfred Smith albo Owen Young, sprawy wojskowe — Albert Ritchie, marynarka — Mac Adoo, sprawy wewnętrzne — Gilbert Hitchcock, rolnictwo — Harry Byrd, praca — pani Frances Perkins, sprawiedliwość — Thomas Walsh, poczta — James Farley, handel — Evans Woolen albo Mel von Trayler.

4 marca zatwierdzenie wyboru NOWY JORK, 9.11. — Pierwsze zebranie elektorów, którzy dokonają bezpośredniego wyboru prezydenta, i które jest właściwie zatwierdzeniem formalności, odbędzie się w Waszyngtonie 21 stycznia 1933 roku. Urzędowe stwierdzenie wyboru nastąpi 4 marca.

Warszawski rachmistrz przy pracy

NOWY JORK, 7.11. Znany z kilkakrotnych występów w Warszawie fenomenalny rachmistrz Finkelstein, został zaangażowany przez Columbia Broadcasting do błyskawicznego sumowania głosów przy wyborach na podstawie nadchodzących telegraficznych raportów

Wrażenie w kołach Ligi Narodów

GENEWA, 9.11. — W kołach zbliżonych do Ligi Narodów żywo jest omawiane doniesienie wydarzenie, jakim jest niewątpliwie sukces Roosevelta. Korespondent Havasa podkreśla, że akcja, jaką prowadził osobisty przyjaciel Roosevelta, Norman Davis w Genewie, Londynie i Paryżu obecnie zaś prowadzi w Rzymie, daje przedsmak stanowiska nowego władcy amerykańskiego wobec wielkich zagadnień genewskich.

## W walce z pomrukami niezadowolenia Podwyżka żoldu w Sowietach

MOSKWA, 9.11. — Rozporządzeniem rady komisarzy ludowych podwyższono żold szeregowym czerwonej armji w piechocie i kawalerji czterokrotnie, w artylerji 5-krotnie, w wojskach specjalnych (technicznych, chemicznych itp.) 6-krotnie. Gaże oficerskie podwyższone są zależnie od funkcji i rodzaju broni od 38—100 proc. podwyższone są także marynarzy czerwonej floty podwyższone są o 100 proc.

Rozporządzenie powyższe spowodowane zostało rosnącą drożyzną artykułów pierwszej potrzeby, wobec której pensje wojskowych nie wystarczały na utrzymanie, co z kolei wywoływało niezadowolenie armji ludowej i marynarki wojennej.

Rozporządzenie pośrednio potwierdza wiadomość o wejściu polityki finansowej Sowietów na drogę inflacji na rynku wewnętrznym.

## Tajemniczy nagły zgon w Sowietach

MOSKWA, 9.11. — Zmarła tu na gwie 32-letnia Nadieżda Afanasiewna, żona sekretarza generalnego wszechzwiązkowej komunistycznej partji Stalina. Zmarła była członkinią partii komunistycznej i ostatnio studiowała na wyższych kursach chemicznych w Moskwie

## Gwałtowna burza na morzu Karaibskim

NOWY JORK, 9.11. — Z Hawanę donoszą, że na morzu Karaibskim szaleje niezwykle gwałtowna burza. Z Camajuan, w prowincji Santa Clara donoszą o 50 ranach. Setki domów leży w gruzach, połączenia telefoniczne i telegraficzne są przzerwane.

## Smiertelny upadek z kominą

RYBNIK, 9.11. — Tel. wł. — Wczoraj na unięchomionej kopali ni „Charlotta“ (Szyb Schreiber) spadł z wysokości 62 mtr. zajęty pracy naprawie kominy murarz Jan Buchole i zabił się.

## Pod kołami pociągu zgon 5 robotników

LONDYN, 9.11. — W Watford, koło Londynu, pociąg najechał na grupe robotników, naprawiających szyny. 5-ciu robotników zostało zabitych, dwu odniosło rany.

## Aresztowanie ekspedytora za nadużycia w wytwórni wódek

Z polecenia sędziego śledczego, policja warszawska aresztowała wczoraj Mieczysława Kłopotowskiego (Targowa 71), ekspedytora państwowej wytwórni wódek przy ul. Zabkowskiej nr. 21 na Pradze. Dyrekcja wytwórni wykryła

pewne nadużycia w wysokości około 7.000 zł., popełnione przez Kłopotowskiego przy ekspedycji wódek i spirytusu. Kłopotowskiego osadzono w areszcie śledczym przy ul. Działowickiej.

### Państwowa Rada Oświecenia

po inauguracyjnym zebraniu

Wczoraj przed południem odbyło się w Min. oświaty inauguracyjne posiedzenie Państwowej Rady Oświecenia Publicznego.

Obrazy zagaił krótkim orzeczeniem min. Jedzejewicz, witał w serdecznych słowach członków Rady.

Do Państwowej Rady Oświecenia Publicznego wchodzi 60 osób, a mianowicie: podsekretarz stanu i dyrektorowie departamentów ministerstwa W.R. i O.P., kuratorowie okręgów szkolnych, przewodniczący sejmowej i senackiej komisji oświatowej, wojewoda śląski,

przedstawiciel Akademii Umiejętności, rektorowie wyższych uczelni, przedstawiciele wyznani, delegaci organizacji naukowych, pedagogicznych, oświatowych, literackich, izb: lekarskiej, rolniczej, przemysłowo-handlowej, rzemieślniczej, centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, harcerstwa, tudzież instytucji społecznych, mających związek z wychowaniem i oświatą.

Po zagaleniu obrad, p. minister wygłosił obszerny referat, w którym zobrazował ogólny stan wychowaniem i oświatą.

### Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropią lecz samoobroną

### Prace komisji przygotowawczej przed światową konferencją gospodarczą

GENEWA. 9. 11. Przewodniczący komisji przygotowawczej londyńskiej międzynarodowej konferencji gospodarczej, gubernator holenderskiego banku narodowego, Trip, oświadczył przedstawicielom prasy zagranicznej, iż pierwsza sesja komisji, poświęcona była badaniu przyczyn gospodarczych i finansowych trudności, istniejących

na całym świecie. Na drugiej sesji komisji, która odbędzie się prawdopodobnie w styczniu, mają być powzięte ostateczne postanowienia co do programu londyńskiej konferencji.

### Gimnazjum polskie w Bytomiu

po 160 latach

BYTOM. 9. 11. Wczoraj odbyła się uroczystość otwarcia pierwszego polskiego gimnazjum w Niemczech. Msze św. w kościele św. Trójcy w Bytomiu odprawił ks. proboszcz Klimas, prezes Polsko - Katolickiego T-wa Szkolnego na Śląsku Opolskim.

Kazanie nie mogło się odbyć z powodu sprzeciwu miejscowego proboszcza.

O godz. 11-ej w udekorowanej auli gimnazjum przy ulicy Kurfürststrasse odbyła się uroczysta akademja.

Na uroczystości przybyli: konsul generalny R. P. Leon Malhomme, prezes komisji mieszanej Calonder, nacelnik Hinze, konsul Bratkowski z Wrocławia, sekretarz komisji mieszanej Huber, attaché konsulat generalnego R. P. Figla i Staniszewski, przedstawiciel niemieckich władz szkolnych Schmittala i wielu gości z Polski.

Powiewceni gmachu dokonał prezes dzielnicy I-ej Związku Polaków, ks. Koziołek z Grabiny, po czym akademja zagaił prezes Zw. Polskich T-stw Szkolnych w Niemczech Baczewski, witał wszystkich przybyłych.

Wielkie zainteresowanie wzbudziło przemówienie prezesa komisji mieszanej Calondera, który ży-

czył nową placówkę, aby wychowywała przywódców polskich, świadomych obywateli niemieckich. Prezydent Calonder wyraził nadzieję, że działalność gimnazjum przyspieszy udzielenie mu przez władze niemieckie prawa publiczności.

Z kolei prezes Zw. Polaków w Niemczech ks. dr. Domański z Zakrzewa podkreślił historyczny moment, w którym tęsknota ludności polskiej w Niemczech za wyższą szkołą po raz pierwszy od lat 160 została zrealizowana.

Zrealizowanie to zostało umożliwione pracą nieszczęśliwego ludu polskiego w Niemczech, który mimo tak trudnych warunków, dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego zdobył się na stworzenie bastionu polskości jakim jest nowe gimnazjum.

Wśród dalszych mówców głos zabrała delegatka Serbo-Luzyczan, p. Skalska.

Akademja zakończono odczytaniem depesz gratulacyjnych.

Skład grona nauczycielskiego gimnazjum jest następujący: dyrektor zakładu prof. dr. Nechay ze Lwowa, prof. Olejniczak, Gemba, Przybylski, Kowal, Maćkowiak, dr. Swed, Henke, Nowak i Krzykała.

### Misia japońska w Warszawie

Wizyty ofiarne -- Rozmowa z dziennikarzami

W Warszawie bawiła wczoraj przejazdem delegacja japońska pod przewodnictwem p. ambasadora Yosuke Matsuo, udająca się do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów, poświęconą sprawie Mandżurskiej.

Ambasador Matsuo złożył wczoraj oficjalną wizytę p. ministrowi spraw zagranicznych Beckowi, który podejmował go następnie w śniadaniu.

Zaraz po przyjeździe p. Matsuo przyjął przedstawicieli prasy polskiej, udzielając im wywiadu, którego najistotniejsze ustępy brzmią:

— Celem mojej misji do Genewy jest wyrażenie stanowiska Japonii w sprawie Mandżurii. Wierzymy, że stworzenie nowego państwa Mandżukuo jest krokiem, który wzmacnia pokój na Dalekim Wschodzie. Dlatego też przedstawiamy się tym wszystkim, którzy myślą inaczej. Ostatnia 20-letnia wojna domowa w Chinach, jak również agitacja przeciwko cudzoziemcom, która coraz bardziej rozwijała się w

ostatnich latach, stworzyły (najwięcej) trudności i niepokój dla Japonii i w ostateczności doprowadziły sytuację w Mandżurii do stanu zagrożenia.

Rozwój Mandżukuo będzie postępował naprzód, zwłaszcza w porównaniu z Chinami gdzie ludność żyje w stałym chaosie. Jeżeli — jak się spodziewamy — nowe państwo stanie się wzorem porządku, oddział to na porządkowanie stosunków w Chinach i zjednoczenie narodu chińskiego. Naród japoński będzie tym pierwszym, który powita radośnie te zmiany.

Wspomniał amb. Matsuo, że po drodze do Genewy zatrzymał się w Moskwie dla wypożyczania tam rozmawiał z pp. Litwinowem Karachanem i innymi na temat, dotyczące Dalekiego Wschodu. Były to jednak czysto prywatne rozmowy, bez żadnego znaczenia oficjalnego. Jednocześnie w Moskwie spotkał się z poselem polskim, ministrem Ptkiem, wielkim przyjacielem Japonii.

Kończąc wywiad, amb. Matsuo życzył Polsce i jej narodowi pomysłowego rozwoju.

### „Na p miątkę wyzwolenia od Lachów”

modły w cerkwi prawosławnej

W „Prawosławnym Kalendariuszu” — jak donosi Katolicka A-

gencja Prasowa, — wydanym z polecenia metropolity Djoniego, a służącym za dyrektorium liturgiczne dla duchowieństwa prawosławnego całej Polski, spotykamy pod dniem 4 listopada now. stylu (22 paźdz. st. stylu) święto M. Boskiej Kazańskiej.

Ponieważ pamiętkę zjawienia się obrazu Kazańskiej Bogarodzicy obchodzili już kościół prawosławny w dniu 21 lipca, powstaje pytanie, co ma znaczyć to drugie, pod tą samą nazwą święto?

Otóż oficjalna księga liturgiczna „Mimija” wyjaśnia, że święto M. B. Kazańskiej ustanowione zostało na pamiętkę „wyzwolenia od Lachów” w r. 1612 i obchodzone być miało „w carskim grodzie Moskwie”.

— Czy inicjatorzy i wykonawcy tych projektów — pisze K. A. P. — nie czują, ile w tem kryje się nietaktu względem społeczeństwa i państwa polskiego?

Czytajcie „KINO”

### Zagadkowe napady w porcie

Wampir-salen et: topi robotników

PARYŻ. 9. 11. — Przed czterema dniami wyłowiono z portu w St. Nazaire zwłoki pewnego urzędnika kolejącego. Przypuszczano, iż wydarzył się tu jakiś nieszczęśliwy wypadek. Sprawa nabrała jednak zgola innego charakteru, gdy na drugi dzień w tem samym

miejscu, znaleziono zwłoki innej kolejarza, a w 24 go dziny później zwłoki marynarza.

Te tajemnicze wypadki sprawiły, że wśród robotników portowych powstała legenda o istnieniu tajemniczego człowieka - wampira, który toni swe ofiary.

W dniu wczorajszym znaleziono na bulwarze nadbrzeżnym cieżko poranionego i nieprzytomnego robotnika.

Po doprowadzeniu go do przytomności, oświadczył on, iż podczas pracy napadł na niego jakiś osobnik, poranił go, a następnie wrzucił do wody.

### Bomba hitlerowców

pod drzwiami sądu w Kilonji

KILONJA. 9. 11. — Nocy dzisiejszej udaremniiony został narodowo socjalistyczny zamach bombowy na budynek sądu w Kilonji.

Patrol policyjny zatrzymał pewnego hitlerowca w chwili, gdy ten oddalał się od ułożonej pod drzwiami bomby.

Zdaniem fachowców, siła wybuchu bomby była olbrzymia, tak, że w wypadku eksplozji zdemolowałaby znaczna część domu.

## 36 godzinny tydzień pracy w Polsce

Sensacyjny wniosek Unji Związków Pracowników Państwowych na teren e międzynarodowym

Sensacja najbliższej sesji Międzynarodowego Biura Pracy będzie bezspornie polski wniosek w debacie o skróceniu czasu pracy — wniosek proponujący 36 godzinny tydzień.

Tę sensację zawiera memoriał Unji Związków Pracowników Umysłowych, wreczony onegdaj p. Butlerowi, o czym doniósł wczoraj szty Express Poranny.

Równie interesujące jak sam wniosek, jest jego uzasadnienie. Autorzy memoriału ustalają mianowicie, że jedynie przez redukcję godzin pracy do 36 godzin, pracownicy otrzymaliby jakiś taki ekwiwalent tych niewspółmiernych korzyści, które osiągają przedsiębiorcy wskutek oszczędzającego udoskonalenia narzędzi produkcji — maszyn i wskutek wprowadzenia zracjonalizowanych metod pracy.

Na tych cudach techniki i twórczej myśli ludzki nauki, kapitaliści robią fortunę — sprawiedliwość więc wymaga, by świat pracowniczy, który obdarzył kapitalistów temi ulepszeniami narzędziami zdobywania milionów — odczuł choć

nieznacznie ulgę w ciężkim losie wyrobniaka.

Drugim ważnym wnioskiem, zawartym w memoriale jest żądanie rozciągnięcia dobrodziejstwa zasady o skróconym czasie pracy na kategorie najemników, którzy —

jakkolwiek nie są „dyrektorami”, t.j. nie zajmują stanowisk kierowniczych — ponoszą wysoką odpowiedzialność za bieg przedsiębiorstwa (inżynierowi prowadzący roboty, kierownicy warsztatów, kasjerzy itp.).



Awanturnicy hitlerowców w Innsbrucku. W uniwersytecie w Innsbrucku studenci hitlerowscy, nie dopuścili do wykładu prof. Reuth-Nikolais, byłego posła z południowego Tyrolu.

Von Hoersch u amb. Skirmunta. Nowomianowany ambasador niemiecki von Hoersch złożył dziś wizytę ambasadorowi Skirmuntowi, z którym odbył przeszło półgodzinna rozmowa.

Raz na 10 lat. We Włoszech ukazał się komunikat rządowy, donoszący, że w ciągu najbliższych 10-ciu lat nie należy spodziewać się nowej amnestii; ogłoszona amnestia nie dotyczy skazanych na dożywotnie więzienie.

Orkan na morzu Karaibskim. Ciężki orkan szaleje nad morzem Karaibskim i trwa z niesłabnącą siłą. Ofiara jego padły 4 okręty.

Wzrost bezrobocia w Czechosłowacji. Liczba bezrobotnych w Czechosłowacji w październiku powiększyła się o 44.000 do 524.000.

Komunikacja w Berlinie przywrócona. W nocy z 7 na 8 b. m. wszyscy pracownicy t-ów komunikacji w Berlinie stawili się do pracy.

Aresztowanie zabójcy di Mauro. Zabójca faszysty boksera di Mauro — antyfaszysta Galioni został wczoraj aresztowany w Ljonie.

Premier węgierski w drodze do Rzymu. Premier węgierski Gömbösz przeleżał wczoraj przez Tryest, udając się do Rzymu.

Katastrofa samolotu bolwijskiego. Na płaszczyźnie Chaco spadł trzynastynikowy samolot wojskowy, należący do armii bolwijskiej. Ofiara katastrofy padło 13 zabitych, w tem jakoby 3 generałowie bolwijskich.

Uniewinnienie tancerki. Sad przy-

siegłych w Nicei uniewinnił tancerkę Adele Kozłowska z Gliwic, która zabiła swego kochanka Zehuguta, syna właściciela hotelu w Lwowie. Kozłowska zeznała, że śmiertelny strzał padł w czasie szamotaniny się, gdy kochanek bił ją, za to, że rodzice jej nie przysłał pieniędzy.

O jeden mandat więcej. Podczas sprawdzania list wyborczych okazało się, że hitlerowcy zdobyli jeszcze jeden mandat. Liczba posłów hitlerowskich w nowym parlamencie Rzeszy wynosi więc 193, a w Reichstagu zasiada 583 posłów.

Gorzulowowa powiła córkę. Pani Gorzulowowa, wdowa po mordercy prez. Doumera, przebywająca obecnie u rodziców w niemieckiej Szwajcarii, powiła wczoraj rano córeczkę.

Dunkowski przed sądem. Dunkowski w najbliższych dniach stanie przed sądem pod zarzutem oszustwa. Ekspert miał złożyć podobno bardzo nieprzychylnie dla niego zeznanie.

Atak hakaty. Prasa niemiecka podkreśla znaczny wzrost w wyborach głosów polskich na pograniczu i domaga się... wzmożenia akcji germanizacyjnej w tych powiatach, nazywając ją „pracą kulturalną”.

Świt upadku Papena. Prasa brytyjska przewiduje, że między Papenem a ordęstwicami wielkich stronnictw w nowym Reichstagu nie dojdzie do porozumienia i kanclerz będzie musiał ustąpić.

Anglia przeciwko bekonom. Angielski minister rolnictwa Elliot zapropowował Stanom Zjednoczonym, Szwecji, Polsce, Danii, Szwecji, Holandii, Łotwie, Finlandji i Islandji, aby natychmiast zmniejszyły wywóz słoniny, bekonów oraz szynki do Anglii o 20 proc.

## GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 9-go b. m.

Dewizy  
Belgia 124.05; Holandia 356.60; Londyn 29.50; Nowy Jork (kabel) 8.918; Paryż 35.00; Praga 26.41; Szwajcaria 171.90; Włochy 45.70.

Papery procentowe  
3 proc. poz. budowlana 38.25; 7 proc. poz. stabilizacyjna 55.50 — 56.50 — 56.13 (w proc.); 4 proc. państw. poz. promiowa dolarowa 49.60 — 49.80; 5 proc. konwersyjna 40.25; 6 proc. poz. dolarowa 56.50 — 56.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 50.50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 38.00; 8 proc. L.

Z. Warszawy 57.75 — 57.50 — 57.75, odcinki po 1.000 zł. — 58.50; 8 proc. L. Z. Łódzi 55.00 — 55.50; 8 proc. m. Piotrkowa 51.25; 10 proc. m. Radomia 55.00; 8 proc. L. Z. Kalisza 56.00.

Akcje  
B. Polski 85.75 — 88.00; Lilpop 13.00 — 13.25; Starachowice 8.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA  
Zyto I standard 16.25 — 16.50, standard II-gi — 16.00 — 16.25; pszenica ja ra czerwona szklista 27.00 — 28.00, pszenica jednolitka 26.50 — 27.00, pszenica zbierana 26.00 — 26.50; owies jednolity 17.00 — 17.50, owies zbierany 16.00 — 16.50, jęczmień na kasze 15.75 — 16.25, jęczmień browarny 17.00 — 18.00; mąka pszenna luksusowa 45.00 — 50.00, mąka pszenna 0000 40.00 — 45.00; mąka żytnia pyłkowa 27.00 — 29.00, mąka żytnia sítkowa 21.00 — 23.00, mąka żytnia razowa 21.00 — 23.00.

67) STANISŁAW Cwierczakiewicz

(C-wiecz)

## Przeklęta miłość

POWIEŚĆ

— Wobec przyznania się oskarżonej, to co pan adwokat mówi jest bezprzedmiotowe — przerwał przewodniczący. — Chodzi raczej o ustalenie stopnia winy.

— Tak jest, wysoki sądzie; chodzi o ustalenie stopnia winy, o słuszny wymiar sprawiedliwości, w czem, mniemam, że pan oskarżyciel publiczny nie jest bynajmniej pomocą, przedstawiając jako okoliczność obciążającą to, co w istocie może być uważane tylko za szczegół, łagodzący przestępstwo.

Dla mnie, a sądzie, że i dla nas wszystkich, z wyjątkiem pana prokuratora, pobudki wyolbrzymienia prawdy ze strony oskarżonej są jasne. Bo prawda jest, że między nią a Horzewskim istniał ścisły związek serc. Wyolbrzymiając te prawde, panna Włoczyńska dodała do tego związek ciał. W jakim celu to uczyniła?

Nie w obronie własnej, lecz przypuszczając, że w chwili, kiedy zbliżył stanę przed sądem jako oskarżony o ucieczkę, winę jego w oczach sądu zmniejszy ta okoliczność, że dał się namówić do przestępstwa kobiecie, żądającej tego w imię jej poczynającego się macierzyństwa. Może to było naiwne? Zapewne, ale naiwność

ta jest potwierdzeniem czystości i dziewiczości uczuć oskarżonej.

Powodowała nią miłość i tylko miłość i jeżeli do kogo, to do oskarżonej właśnie dadzą się bez zastrzeżeń zastosować zacytowane przez pana prokuratora słowa Pisma: Wiele jej przebaczone będzie, albowiem wiele ukochała. Kończę, ponawiając prośbę o uchylenie wniosku oskarżyciela publicznego.

— Sad udaje się na naradę nad wnioskami stron, — oświadczył przewodniczący, podnosząc się z miejsca.

Zrobił się rumor i gwar. Publiczność zaczęła się cisnąć do ławy oskarżonych, by zbliżyć się do bohaterce sensacyjnego procesu, toteż Złota opuściła ją śpiesznie, zmierzając w towarzystwie adwokata do pokoju oskarżonych, dokąd udali się również Włoczyński i Ela.

Tam adwokat obyspał Złotę wyrzutami. — Jak pani mogła coś podobnego zrobić! — O co panu chodzi? — zdziwiła się Złota, która po rewelacyjnym zeznaniu lekarki zdażyła już odzyskać spokój i równowagę.

— O co? O to, że ja jako pani obrońca powiniemem znać prawdę, żeby być przygotowanym na odparcie, czy paralizowanie zarzutów oskarżenia. A pani robi takie niespodzianki, przez co utrudnia mi obronę! Doprawdy, że... — Słuchaj, — przerwał mu Włoczyński, zwracając się z groźną twarzą do córki, — zdasz mi w domu sprawę z tego obelgawania nas wszystkich. Przecież to oszczać można w tej płataninie, której narobiłaś. Co, czy też kto, kryje się za tem twoim kłamstwem?

— Mój drogi, czy ty tu czas i miejsce na poru-

szanie takich spraw, — próbowała mitygować męża Ela, ale odepchnął ją brutalnie.

— Uwolnij mnie od twoich nauk. Dam sobie bez nich radę. A z tobą, — zwrócił się do Złoty, — pogadam jeszcze o tem.

— Ojciec mi grozi? Każę mi klęczeć na grochu? — wzruszyła ramionami Złota.

Nie wiadomo, w czym się wyrodził ten spór, gdyby nie natarczywy dzwonek, oznajmający, że sad wznawia obrady.

— Proszę pania, musimy wracać na sale — odezwał się adwokat.

Kiedy już się tam znaleźli, przewodniczący ogłosił decyzję.

— Sad postanowił wniosek pana prokuratora uchylić i prowadzić dalej sprawę.

Adwokat spojrzal triumfalnym wzrokiem na prokuratora, ten zaś odpowiedział niemi niedostrzeżalnym ironicznym uśmiechem.

Po tym incydencie sprawa potoczyła się gładko. W przemówieniu swem prokurator domagał się surowego ukarania oskarżonej, przeprowadzając teraz tezę, że sad nie może iść za daleko w uznawaniu uczuć erotycznych za czynnik, usprawiedliwiający przestępstwo.

Adwokat, oczywiście, był blegunowo przeciwnego zdania, dowodząc, że czyn, spełniony z pobudek, jak w danym wypadku, mających źródło w związku dwoj młodych serc, zasługuje na obniżenie.

— Panowie sędziowie! — zakończył. — Wycie ludzie starsi, z których każdy ma, albo mógłby mieć córkę w wieku tego dziewczęcia. Jestem głęboko przekonany, że uczynię nałepiej, powtarzając z całą żnłością losy oskarżonej wy-

rozumiałości waszych ojcowskich serc.

— Oskarżona ma ostatnie słowo, — wygłosił urzędowym tonem przewodniczący.

— Dziękuję panu, — odpowiedziała, uśmiechając się uprzejmie Złota, — ale ja nic już mówić nie będę, bo mi panowie przecież nie wierzą, a zwłaszcza tamten pan, — wskazała prokuratora.

— Tu nie chodzi o jakiegokolwiek zeznania, — objaśnił przewodniczący. — Może oskarżona ma jakąś prośbę do sądu, naprzykład o łagodny wyrok, albo chce wyrazić skruche...

— Kiedy, proszę pana, ja skruchi nie czuję, a co do prośby, to uważam ją za bezcelową, bo nie przypuszczam, żeby panowie wymierzali kary w myśl prośby oskarżonych, więc...

Przewodniczący wzruszył ramionami i obwieścił:

— Sad udaje się na naradę celem wydatnia wyroku.

Narada trwała niedługo. Po jakimś kwadransie sad wkroczył ponownie na sale i przewodniczący, wśród głębokiej ciszy, odczytał wyrok.

— W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Sad okregowy w Warszawie, rozpatrzywszy sprawę Kazimierzy Włoczyńskiej, oskarżonej z artykułu... kodeksu karnego o to, że spowodowała ucieczkę pozostającego w areszcie prewencyjnym Stefana Horzewskiego, a przez to utrudniła wymiar sprawiedliwości — uznał Włoczyńska winną zarzucanego przestępstwa i skazał ją na rok twierdzy. Biorąc wszakże pod uwagę młody wiek, dotychczasową niekaralność oraz pobudki jej czynu, sad postanowił wykonanie wyroku zawiesić na dwa lata. Wyrok nieostateczny

# Trujące ściany...

## Nowa sensacja w słynnej sprawie Marka

Gala Europa zajmowała się w swoim czasie żywo procesem młodego wynalazcy wiedeńskiego, nazwiskiem Marek, którego Towarzystwo Ubezpieczeń oskarżyło o umyślne odrabianie sobie nogi dla odebrania asekuracji.

Sąd uniewinnił wówczas Marka po długich rozprawach; proces nad szarpal jednak młodego wynalazcę tak bardzo, że pozostał go z żoną i dziećmi w największej nędzy. Marek wywedrował wtedy do Afryki, potem wrócił do Wiednia.

gdzie otrzymał posadę technika w zakładach radiowych.

Przed paroma miesiącami gazety doniosły, że 28-letni Marek zmarł w jednym ze szpitali wiedeńskich.

Zdawało się, że tym razem rozdział Marka jest ostateczny i raz na zawsze skończony.

Ale stało się inaczej. W kilka tygodni po śmierci nieszczęsnego bohaterki procesu umarło jego najmłodsze dziecko, a w jakiś czas potem przywieziono do szpitala jego żonę i dwoje pozostałych dzieci.

Gazety doniosły wówczas, że żona i dzieci Marka są wyczerpane naskutek głodowania.

Tymczasem, teraz zaszedł w orzeczeniu lekarzy sensacyjny zwrot.

Oto, choroba rodziny Marka wykaże wszelkie cechy zatrucia arsenikiem.

Wobec tego, zrodziło się podejrzenie, że i sam Marek nie umarł na zapalenie płuc (jak orzekł lekarz), tylko został otruty.

Wdowa po Marku nie chce dać żadnych wyjaśnień w tej sprawie. Opowiedziała jedynie, że na krótko przed śmiercią, małżeństwo pomalowało ściany mieszkania świeżą farbą, i że od tej chwili wszyscy zaczęli chorować.

Farba mogła zawierać arsenik, który wywoływał zabójcze działanie. Marek po procesie, był skompromitowany i pogrążony w całkowitą nędzę. Ponieważ był fantasta, mógł z łatwością wpaść na dziwny pomysł zbiorowego samobójstwa rodziny przy pomocy trujących ścian.

W małym miasteczku czechosłowackim Chrudim, w domu miejscowego nauczyciela gimnazjalnego Ochrobrowskiego przed kilku dniami rozegrała się potworna tragedia. Mały Piotr Ochrobrowski, syn nauczyciela, wzorowy uczeń gimnazjum realnego, robiąc doświadczenie chemiczne,

uległ okropnemu wypadkowi. Naskutek wybuchu stracił orawę ramię i prawe oko, oraz odniósł na całym ciele poważne rany.

Lekarze orzekli, że chłopiec będzie żył, ale niewidomy i sparaliżowany.

Przy łóżku chorego chłopca czuwała przez kilka nocy rodzice, oraz siostra pani Ochrobrowskiej, dr. Sałus Klaster, lekarka, praktykująca w Pradze czeskiej.

Gdy wszelka nadzieja na jakikolwiek zmianę orzeczenia lekarzy rozwiała się raz nazawsze, matka chłopca i ciotka postanowiły, że dla nieszczęśliwego

we zeznaniu, oskarżając się o współwiny.

Obie kobiety tłumaczyły, że życie człowieka sparaliżowanego i niewidomego byłoby gorsze, niż piekło.

Zbrodnia przez litość obudziła olbrzymie echo w całej Czechosłowacji. Nam owa miłość, która zabiła, orzydmniała raz jeszcze tragedię Stanisławy Umińskiej i jej zaobowiązanie popełnionego na ukochanym człowieku, by mu skrócić cierpienia.

## 300-lecie zgonu Gustawa II Adolfa



Z okazji trzechsetnej rocznicy zgonu króla Gustawa II Adolfa, odbył się cały szereg uroczystości. Na zdjęciu następca tronu Szwecji ks. Gustaw Adolf (x) w towarzystwie generała niemieckiego Hamersteina i przedstawicieli armii fińskiej gen. Manerheima oraz oficerów szwedzkich przechodzi przed frontem kompanii honorowej Reichswehry po przybyciu na uroczystość, która odbyła się pod Lützen na polu jednej z bitew podczas wojny trzydziestoletniej.

## STOLECZNE MIGAWKI SĄDOWE

# Osiem groszy

## Zabraknie czasem drobiazgu

Prawdźwym potronem restauratorów warszawskich jest 10 oddział sądu grodzkiego przy ul. Zielnej.

W jego zasięgu leżą prawie wszystkie ruchliwe restauracje ulicy Marszałkowskiej. To też zazwyczaj połowa publiczności w tym sądzie to kelnerzy i restauratorzy uciekający się pod opiekę i obronę prawa przed zakusami różnych „darmozjadów”.

Stają tu przed krótkimi **nedzarcze przyzwolcie ubrani**, których skurcz głodowy zapędził do baru i zmusił do oszustwa na sumę kilku złotych. Tytuł kosztowały bigos i kiełbasa, którym zapelnili swoje puste od trzech dni żołądki. Dla tych sąd ma **wyroki łagodne**.

Są jednak i inni, którym pusta kieszka nie psuje apetytu i nie powstrzymuje ich szerokiego gestu.

Taki pan na pytanie sędziego dlaczego to zrobił, odpowiada również: — Z głodu proszę wysokiego sądu.

— Jakto z głodu — wirąca poszkodowany restaurator — kiedy w rachunku jest potrawka z raków, męba z ananasa i szampańskie.

— Człowiek dobrze wychowany nawet wtedy, kiedy jest głodny, nie przestaje być wybrednym — odpowiada z godnością darmozjad.

Argument taki nie trafia zwykle sądowni do przekonania i kara bywa surowa.

Inny typ darmozjadów stanowią goście, którzy pieniądze mają **ale za mało** by pokryć rachunek. Oto jedna z takich spraw:

— Sprawa Eugenjusza Z. i Stefana M. — wywołuje sędziego.

Przed pulpitem stają dwaj speszzeni młodzieńcy. Jako świadkowie zeznają właściciel baru i kelner.

— Jakże to było? — pyta sędzia kelnera.

— Zwyczajnie, proszę pana sędziego. Te panowie przyszli z kobietą, kazali sobie podać gabinet. Ja i dwóch pikolaków lataliśmy koło nich na wysługi. Grymasne to byli goście. Jedno im było za ciepło, drugie za zimno. Jeden pikolak się nie podobał że rudy, a drugi był znowu za smutny. Karpia po grecku kazali zamienić bo mówili że **miał zęza**.

Jedni nie można powiedzieć z apetytem, zwłaszcza kobieta.

O piątej rano myśle sobie dosyć tego dobrego, podałem rachunek.

— Ile wynosił?

— 112 złotych groszy 8.

— A oni nie mieli pieniędzy?

— Owszem, mówią, pieniądze mamy, ale trochę nam braknie.

— A ile mieli?

— **Osiem groszy**.

Reszty to jest 112 złotych jem brakowało.

Sędzia spojrzawszy surowo na oskarżonych, którzy wzajemnie zwałali winę jeden na drugiego.

— Głenu przecież ty prosiłeś!

— Ależ Stefciu skądże znowu, poszedłem na twoje zaproszenie.

— Łobuz może tak zrobić.

— A ty... świnia!

Sędzia nie słyszał już tego dialogu między oskarżonymi, bo właśnie ferował wyrok skazujący obu na 2 tygodnie aresztu.

## Akademja żalobna



W sali Rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja ku czci ś.p. Alberta Thomasa i ś.p. Franciszka Sokala. Na zdjęciu u góry: przyzdyk (od lewej) ks. Wójcicki, prof. Lubicki, przewodniczący, b. min. Simon, prof. Cybichowski. Na dole: s. (od lewej): p. Sokalowa, min. Hubicki, amb. Laroche, amb. Eshina i - p. min. Szembel.

## Katastrofa w pałacu z XVI w.

W Parmie, w historycznym pałacu Farnesów z XVI stulecia za walił się sufit sali, zwanej „Camera di San Paolo”, zawierającej wspaniałe meble, należące ongi do przeoryszy opactwa św. Pawła w 1500 roku, markizy Bergonzi.

Mebłe te uległy częściowemu zniszczeniu.

W pałacu Farnesów mieści się obecnie muzeum miejskie, biblioteka pałacowa i archiwum państwowe.

## Przed wyborami w Ameryce

lepsza jest śmierć, niż życie zniechęconego kaleki. Ale matka nie miała siły do wykonania wyroku śmierci na ukochanym dziecku. Wtedy, lekarka, która nad życie kochała małego strażnika, oświadczyła, że ona to uczyni.

W sąsiednim miasteczku, Parubicach kupiła rewolwer, i powróciła do Chrudima.

Gdy wszyscy udali się na spoczynek i ciotka sama czuwała przy łóżku nieszczęśliwego chłopca, **trzy razy strzeliła mu w głowę** i raz jeszcze w serce.

Po dokonaniu tego czynu, udała się do władz, by zameldować o wszystkim.

Matka zabitego złożyła dodatkowo



Przed wleceń zwolenników Hoovera, policja oczyszcza teren z plakatów namawiających do wyboru lewego przeciwnika Roosevelta.

## Demonstracja pracowników miejskich



W lokalach biurowych magistratu warszawskiego odbyła się ubiegłej nocy demonstracja pracowników miejskich przeciw zaleganemu w wypłacie dwumiesięcznych poborów. Pracownicy wszystkich wydziałów magistratu na znak protestu nocowali w biurach.

## Kino źródłem... wolności dla białego misia północy

Czy spodziewał się potulny biały mis z cyrku Hagenbecka, że pewnego poranku otworzą się przed nim naście drzwi klatki, w której spędził młodość i wyruszył w daleką podróż, na błądzą północy?

Stało się to za sprawą ekspedycji filmowej Udet, która wyruszyła hen, w kręzi polarne, do nowo odkrytych artystycznych i zaprawna do swych zdjęć „fotogenicznego” niedźwiedzia. Uwiłtało ich się cpraw-...\*

da sporo do niezmiernych ofaszcznych lodowych ale żaden nie pozwolił się przychylić zblizka obiektywowi.

Cóż pozostało operatorom innego, jak nie złościć się, przed nową wyprawą do słynnego zwierzyńca w Hamburgu i upatrzeć stosownego artystę?

Natrafiono w końcu na właściwego „gwiazdora” i szczęśliwie użyto go do dzieła obdarzając, tytułem zapłaty — wolnością.

## Co wróżą gwiazdy na dzień 10 listopada?

Niepokoje i zawody — ale wszystko w końcu weźmie inny obrót

Zarówno wczesnym rankiem jak i około godz. 10-ej mogą się zaznaczyć jakieś drobne niepokoje, zawody lub złudzenia.

Później, około g. 13-ej — mogą się nam dać we znaki nieokreślone obawy, **niepokoje nerwowe**, sytuacja chaotyczna i zaplana — toteż należy wówczas unikać wszystkiego co niejasne i niezorganizowane, niezapominając, że możemy wówczas paść ofiarą oszustw, podstępów i wogóle złośliwych **z ludźmi nie zastępującymi na zawołanie, którzy zapagną wykorzystać naszą łatwowierność i wprowadzić nas w pód.**

Jeszcze i około godz. 19-ej możemy przeżywać jakiegoś niepokoje, **nagle zmiana lub też wydarzenia nieoczekiwane.** Okres ten może nam przynieść niezwykłe, **oryginalne pomysły lub zaskoczenia**

się z ludźmi egocentrycznymi. W każdym razie należy podkreślić, że dzień dzisiejszy zasadniczo wcale nie jest przedstawia, i obiecuje ekspansję umysłu, **lepsze perspektywy na przyszłość**, zadowolenie ambicji, powodzenie we współdziałaniu, pomoc krewnych i znajomych, **nowe związki i znajomości**.

Dzień dzisiejszy dzięki dodatniemu wpływowi kosmicznym może nam przynieść zmiany na **lepsze i powodzenie w nowych poczynaniach**. Szkoda tylko, że najbardziej napięcie tej dobrej passy zaznaczy się dopiero wieczorem, który im później — tem lepiej się zapowiada.

**Dziecko dziś urodzone** — ruchliwe, interesujące się sportem, bystre, postępowe — zapagnie w czyn wprowadzać swe niezwykłe pomysły i reformy. Może osiągnąć powodzenie w związku z lotnictwem, automobilizmem i kinem.

## Obelisk Mussoliniego



W Rzymie odsłonięto obelisk ku czci Mussoliniego. Odsłonięcie nastąpiło w dniu dziesiątej rocznicy stworzenia partii faszystowskiej.

## Na grobie ś. p. min Sokala



oniędal złożył wieniec bawiący w Warszawie dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów w Genewie p. Butler. Na zdjęciu od lewej: dyr. Butler, p. C. Pone i p. Michał Potulicki.

## RADJO WARSZAWSKIE

WARSZAWA, (Dług. fal 1411.8 m.), 11.55: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.10: Płyty. 12.35: Koncert szkolny Filharmonji warsz.

15.50: Płyty

16: Odczyt „Nasze strychoły i nasze piwnice”. 16.15: Lekcja języka francuskiego. 16.30: Płyty. 16.40: Odczyt „Kwestia naprawy ustroju w XVIII w. i upadek państwa polskiego”.

17: Płyty. 17.40: Odczyt „Tydzień rolniczy — a spółdzielczość rolnicza”.

18: Feljton w związku ze świętem P.P. 18.15: Muzyka taneczna.

19.30: Kwadrans literacki T. M. Nitmana „Gorszy od murzyna”.

20: Transmisja z lotniska wojskowego apelu poległych lotników. 20.15: Koncert ork. P. R.

21.20: D. c. transmisji z lotniska wojskowego. 21.30: Słuchowisko „Niebośka komedia” p. Z. Krasieńskiego.

23.05: Muzyka taneczna.

## JUTRO

WARSZAWA, (Dług. fal 1411.8 m.), 11.55: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.10: Płyty.

13: Transmisja uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci poległych lotników.

15: Koncert Chóru reprezentacyjnego szkół powz. m. st. Warszawy.

16.15: Lekcja języka angielskiego. 16.30: Płyty. 16.40: Przemówienie gen. Rydz — Śmigłego p. t. „11 listopada 1918 r.”

## WINSZUJEMY

Dziś: Andrzejowi. Jutro: Marcinowi.

# Czego żąda zduszone kryzysem rolnictwo

## Sejm rolników powiatu białostockiego

W dniu wczorajszym odbył się w Białymstoku zjazd rolników pow. białostockiego z udziałem pp: posłów Jaroszewicza i Bzowskiego, prezesa wojewódzkiego komitetu dla spraw finansowo-rolnych, p. Glinki, i dyrektora okr. Twa. org. i kółek roln., p. Suryna.

Przyjęto rezolucję, w której zebrani na zjeździe stwierdzają: że pogrążone w kryzysie, rolnictwo przeżywa niezmiernie ciężką depresję, która załamuje strukturalnie całe życie gospodarcze kraju: że stan ten w szerokich masach rolniczych wywołuje zaniepokojenie i niechęć do intensywnego gospodarowania; że obecne położenie rolnictwa, dalekie od opłacalności włożonych nakładów, wywołuje cofnięcie się i obniżenie stopnia rozwoju życia gospodarczego.

W związku z tem, zebrani na zjeździe, zgodnie wyrażają pogląd, że jedynie wspólny wysiłek świadomego i zorganizowanego rolnictwa w oparciu o zdecydowaną pomoc czynników rządowych, będzie mógł dodatnio wpłynąć na przywrócenie warsztatom rolnym równowagi finansowej. Nadto zgromadzeni na zjeździe rolnicy powiatu białostockiego uznają, że dotychczasowa akcja rządu, zmierzająca do roztoczenia opieki nad warsztatami rolnymi, jest skuteczna i celowa, albowiem bierze w obronę zagrożone w swym istnieniu rolnictwo, jako niewątpliwą w swych wartościach miernik i współczynnik życia gospodarczego kraju.

W dalszym ciągu rezolucji zjazd domaga się obniżenia cen na artykuły pierwszej potrzeby, jak sól i inne artykuły przemysłowe, w szczególności cen, usztywnionych przez kartele. Wypowiada się przeciw kartelom, domagając się, aby rząd przeciwstawił się kartelizacji życia gospodarczo-przemysłowego. Dalsze postulaty dotyczą obniżenia stopy procentowej i konwersji krótko i średnio terminowych kredytów udzielonych rolnikom i spółdzielniom rolniczym, ustawowego uprzywilejowania krajowych surowców pochodzenia rolniczego w dostawach dla przemysłu krajowego i państwowego, przeprowadzenia rewizji polityki taryfowej dla większego uwzględnienia interesów rolnictwa i jego zdolności eksportowych, poparcia dla spółdzielni rolniczych, zrewidowania dotychczasowej klasyfikacji gruntu, która oparta na przestarzałym rosyjskim szacunku ziemi w sposób nieścisły i niezgodny z rzeczywistym stanem szereguje gospodarstwa rolne do wymiaru państwowego podatku gruntowego, oraz dalszych wymiarów w postaci podatku dochodowego. Nierealność tych rzeczy dotychczasowego stanu wywołuje zgła niepotrzebne rozgorczyenie wśród szerokich rzesz rolników, a Państwu w istocie nie przynosi spodziewanego efektu pieniężnego.

Zjazd zwraca się z gorącą prośbą do czynników rządowych, aby powiat białostocki mógł doznać wyjątkowej opieki w sprawach zorganizowania placówki zbytu produktów rolnych, albowiem dwukrotne próby utrzymania spółdzielni rolniczo-handlowej nie dały należytych rezultatów, zgła przeciwnie, przez narażenie swych członków na dość znaczne straty z racji corocznych deficytów i ogłoszenie jej upadłości na dłuższy przeciąg czasu na terenie tutejszego powiatu, poderwały wogóle zaufanie do idei i zasad spółdzielczości.

Z tej racji wydaje się rzeczą konieczną, aby powiat białostocki doznał opieki ze strony Państwowego Zakładu Zbożowego, oraz ze strony Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, które zakupywałyby płody rolne u rolników, przez co drobne rolnictwo nie

narażone byłoby na wyzysk ze strony prywanych kupców i spekulantów zbożowych.

Równocześnie zjazd wystosował p. wojewodzie Marjanowi Zyndram-Kościałkowskiemu serdeczne podziękowanie za dotychczasową opiekę nad rolnictwem, oraz za stałe okazywaną pomoc i obronę zagrożonego rolnictwa, prosząc o wniknięcie w treść rezolucji i uchwali zjazdu oraz o dokonanie

szczegółowego objazdu powiatu zjazd podniósł wybitne zasługi starosty białostockiego, p. inż. St. Michałowskiego, na polu łagodzenia ciężkich dla rolnictwa skutków kryzysu oraz za stałą troskę i opiekę, okazywaną warsztatom rolnym.

Na zakończenie zjazdu uczestnicy wystosowali telegramy, hołdownicze do p. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i p. premiera Prystora.

## Powódź szczegółów i szczegółików, z których trzeba będzie wyłuskać prawdę

Wczoraj, w czternastym dniu procesu „Warrantu”, pierwszym zbadanym świadkiem był Jakób Gryc. Jako dyżurny strażak, pierwszy przybył na miejsce pożaru. Początkowo cała akcja ratunkowa miała na celu zabezpieczenie innych budynków przed przetruceniem się ognia z płonącego magazynu. Pożar trwał około 4-ch godzin, i — zdaniem świadka — musiało się znajdować w magazynie wiele towarów; gdyby się bowiem palił tylko budynek, ogień byłby ugaszony wcześniej.

Następnie badani byli kolejno strażacy: Michał Malinowski, Józef Deja, Filip Korycki, Piotr Piotrowski, Borys Predko i Stefan Rutkowski, których zeznania dotyczyły pożaru magazynu „Warrantu”. Wszyscy zgodnie twierdzili, że ogień przybrał bardzo wielkie rozmiary.

Z dużym zainteresowaniem słuchano zeznań św. Wakowskiego, przewodnika policji śledczej. Nazajutrz zrana był on na pogorzeli i badał je szczegółowo. Stwierdził, że ściany spalonego magazynu oblane były jakimś łatwopalnym materiałem, może kalafonją. Wśród rumowisk świadek widział kilkanaście uszkodzonych przez ogień paczek skór miękkich i twardej. Warstwa popiołu miała 1/4 metra wysokości, nie wszędzie wznosiła się na jeden poziom.

Pracownicy firmy „Warrant” mówili świadkowi, że pożar powstał od iskrzy lokomotywy albo z powodu „krótkiego spiecia”.

Dalej świadek zeznał, że Trocki, którego scharakteryzowano, jako oszusta, kręcił się koło tej sprawy i chciał — jak to mówiono w mieście „zarob-

kowicz, nac. urz. poczt. Al. Sienczewski, M. Ludertowicz — wszyscy w Białymstoku, dalej pp.: kier. szk. powz. w Majkach Starych — J. Adamski, sekr. gminy Krypno — J. Banaś, robotnik z Wasilkowa — J. Biegański, naucz. szk. powz. w Surazu — A. Stafiński, sekr. gminy Szczuczyn-B. — J. Nieczyporowicz, naucz. szk. powz. w Osowcu — T. Jacyzyn, insp. szk. w Wys. Mazowieckiem — J. Mroczkowski, urz. P. K. P. w Łapach — R. Karczmarczyk.

W obwodzie przysposobienia wojskowego 81 p. p. otrzymają m. in. dyplomy uznania: dyr. gimn. im. Piusa XI w Różanymstoku ks. dr. I. Antonowicz, dowódca 10 p. ul. pułk. dypł. W. Porczyński i zastępca dowódcy 42 p. p. ppułk. M. Głowacki, obaj w Białymstoku.

Dyplomy będą wręczone podczas uroczystości w dniu 11 b.m. zaraz po nabożeństwie w kościele Farnym w Białymstoku.

Wczoraj, w czternastym dniu procesu „Warrantu”, pierwszym zbadanym świadkiem był Jakób Gryc. Jako dyżurny strażak, pierwszy przybył na miejsce pożaru. Początkowo cała akcja ratunkowa miała na celu zabezpieczenie innych budynków przed przetruceniem się ognia z płonącego magazynu. Pożar trwał około 4-ch godzin, i — zdaniem świadka — musiało się znajdować w magazynie wiele towarów; gdyby się bowiem palił tylko budynek, ogień byłby ugaszony wcześniej.

Następnie badani byli kolejno strażacy: Michał Malinowski, Józef Deja, Filip Korycki, Piotr Piotrowski, Borys Predko i Stefan Rutkowski, których zeznania dotyczyły pożaru magazynu „Warrantu”. Wszyscy zgodnie twierdzili, że ogień przybrał bardzo wielkie rozmiary.

Z dużym zainteresowaniem słuchano zeznań św. Wakowskiego, przewodnika policji śledczej. Nazajutrz zrana był on na pogorzeli i badał je szczegółowo. Stwierdził, że ściany spalonego magazynu oblane były jakimś łatwopalnym materiałem, może kalafonją. Wśród rumowisk świadek widział kilkanaście uszkodzonych przez ogień paczek skór miękkich i twardej. Warstwa popiołu miała 1/4 metra wysokości, nie wszędzie wznosiła się na jeden poziom.

Pracownicy firmy „Warrant” mówili świadkowi, że pożar powstał od iskrzy lokomotywy albo z powodu „krótkiego spiecia”.

Dalej świadek zeznał, że Trocki, którego scharakteryzowano, jako oszusta, kręcił się koło tej sprawy i chciał — jak to mówiono w mieście „zarob-

kowicz, nac. urz. poczt. Al. Sienczewski, M. Ludertowicz — wszyscy w Białymstoku, dalej pp.: kier. szk. powz. w Majkach Starych — J. Adamski, sekr. gminy Krypno — J. Banaś, robotnik z Wasilkowa — J. Biegański, naucz. szk. powz. w Surazu — A. Stafiński, sekr. gminy Szczuczyn-B. — J. Nieczyporowicz, naucz. szk. powz. w Osowcu — T. Jacyzyn, insp. szk. w Wys. Mazowieckiem — J. Mroczkowski, urz. P. K. P. w Łapach — R. Karczmarczyk.

W obwodzie przysposobienia wojskowego 81 p. p. otrzymają m. in. dyplomy uznania: dyr. gimn. im. Piusa XI w Różanymstoku ks. dr. I. Antonowicz, dowódca 10 p. ul. pułk. dypł. W. Porczyński i zastępca dowódcy 42 p. p. ppułk. M. Głowacki, obaj w Białymstoku.

Dyplomy będą wręczone podczas uroczystości w dniu 11 b.m. zaraz po nabożeństwie w kościele Farnym w Białymstoku.

Wczoraj, w czternastym dniu procesu „Warrantu”, pierwszym zbadanym świadkiem był Jakób Gryc. Jako dyżurny strażak, pierwszy przybył na miejsce pożaru. Początkowo cała akcja ratunkowa miała na celu zabezpieczenie innych budynków przed przetruceniem się ognia z płonącego magazynu. Pożar trwał około 4-ch godzin, i — zdaniem świadka — musiało się znajdować w magazynie wiele towarów; gdyby się bowiem palił tylko budynek, ogień byłby ugaszony wcześniej.

Następnie badani byli kolejno strażacy: Michał Malinowski, Józef Deja, Filip Korycki, Piotr Piotrowski, Borys Predko i Stefan Rutkowski, których zeznania dotyczyły pożaru magazynu „Warrantu”. Wszyscy zgodnie twierdzili, że ogień przybrał bardzo wielkie rozmiary.

Z dużym zainteresowaniem słuchano zeznań św. Wakowskiego, przewodnika policji śledczej. Nazajutrz zrana był on na pogorzeli i badał je szczegółowo. Stwierdził, że ściany spalonego magazynu oblane były jakimś łatwopalnym materiałem, może kalafonją. Wśród rumowisk świadek widział kilkanaście uszkodzonych przez ogień paczek skór miękkich i twardej. Warstwa popiołu miała 1/4 metra wysokości, nie wszędzie wznosiła się na jeden poziom.

Pracownicy firmy „Warrant” mówili świadkowi, że pożar powstał od iskrzy lokomotywy albo z powodu „krótkiego spiecia”.

Dalej świadek zeznał, że Trocki, którego scharakteryzowano, jako oszusta, kręcił się koło tej sprawy i chciał — jak to mówiono w mieście „zarob-

kowicz, nac. urz. poczt. Al. Sienczewski, M. Ludertowicz — wszyscy w Białymstoku, dalej pp.: kier. szk. powz. w Majkach Starych — J. Adamski, sekr. gminy Krypno — J. Banaś, robotnik z Wasilkowa — J. Biegański, naucz. szk. powz. w Surazu — A. Stafiński, sekr. gminy Szczuczyn-B. — J. Nieczyporowicz, naucz. szk. powz. w Osowcu — T. Jacyzyn, insp. szk. w Wys. Mazowieckiem — J. Mroczkowski, urz. P. K. P. w Łapach — R. Karczmarczyk.

W obwodzie przysposobienia wojskowego 81 p. p. otrzymają m. in. dyplomy uznania: dyr. gimn. im. Piusa XI w Różanymstoku ks. dr. I. Antonowicz, dowódca 10 p. ul. pułk. dypł. W. Porczyński i zastępca dowódcy 42 p. p. ppułk. M. Głowacki, obaj w Białymstoku.

Dyplomy będą wręczone podczas uroczystości w dniu 11 b.m. zaraz po nabożeństwie w kościele Farnym w Białymstoku.

Wczoraj, w czternastym dniu procesu „Warrantu”, pierwszym zbadanym świadkiem był Jakób Gryc. Jako dyżurny strażak, pierwszy przybył na miejsce pożaru. Początkowo cała akcja ratunkowa miała na celu zabezpieczenie innych budynków przed przetruceniem się ognia z płonącego magazynu. Pożar trwał około 4-ch godzin, i — zdaniem świadka — musiało się znajdować w magazynie wiele towarów; gdyby się bowiem palił tylko budynek, ogień byłby ugaszony wcześniej.

Następnie badani byli kolejno strażacy: Michał Malinowski, Józef Deja, Filip Korycki, Piotr Piotrowski, Borys Predko i Stefan Rutkowski, których zeznania dotyczyły pożaru magazynu „Warrantu”. Wszyscy zgodnie twierdzili, że ogień przybrał bardzo wielkie rozmiary.

Z dużym zainteresowaniem słuchano zeznań św. Wakowskiego, przewodnika policji śledczej. Nazajutrz zrana był on na pogorzeli i badał je szczegółowo. Stwierdził, że ściany spalonego magazynu oblane były jakimś łatwopalnym materiałem, może kalafonją. Wśród rumowisk świadek widział kilkanaście uszkodzonych przez ogień paczek skór miękkich i twardej. Warstwa popiołu miała 1/4 metra wysokości, nie wszędzie wznosiła się na jeden poziom.

Pracownicy firmy „Warrant” mówili świadkowi, że pożar powstał od iskrzy lokomotywy albo z powodu „krótkiego spiecia”.

Dalej świadek zeznał, że Trocki, którego scharakteryzowano, jako oszusta, kręcił się koło tej sprawy i chciał — jak to mówiono w mieście „zarob-

kowicz, nac. urz. poczt. Al. Sienczewski, M. Ludertowicz — wszyscy w Białymstoku, dalej pp.: kier. szk. powz. w Majkach Starych — J. Adamski, sekr. gminy Krypno — J. Banaś, robotnik z Wasilkowa — J. Biegański, naucz. szk. powz. w Surazu — A. Stafiński, sekr. gminy Szczuczyn-B. — J. Nieczyporowicz, naucz. szk. powz. w Osowcu — T. Jacyzyn, insp. szk. w Wys. Mazowieckiem — J. Mroczkowski, urz. P. K. P. w Łapach — R. Karczmarczyk.

Wczoraj, w czternastym dniu procesu „Warrantu”, pierwszym zbadanym świadkiem był Jakób Gryc. Jako dyżurny strażak, pierwszy przybył na miejsce pożaru. Początkowo cała akcja ratunkowa miała na celu zabezpieczenie innych budynków przed przetruceniem się ognia z płonącego magazynu. Pożar trwał około 4-ch godzin, i — zdaniem świadka — musiało się znajdować w magazynie wiele towarów; gdyby się bowiem palił tylko budynek, ogień byłby ugaszony wcześniej.

Następnie badani byli kolejno strażacy: Michał Malinowski, Józef Deja, Filip Korycki, Piotr Piotrowski, Borys Predko i Stefan Rutkowski, których zeznania dotyczyły pożaru magazynu „Warrantu”. Wszyscy zgodnie twierdzili, że ogień przybrał bardzo wielkie rozmiary.

Z dużym zainteresowaniem słuchano zeznań św. Wakowskiego, przewodnika policji śledczej. Nazajutrz zrana był on na pogorzeli i badał je szczegółowo. Stwierdził, że ściany spalonego magazynu oblane były jakimś łatwopalnym materiałem, może kalafonją. Wśród rumowisk świadek widział kilkanaście uszkodzonych przez ogień paczek skór miękkich i twardej. Warstwa popiołu miała 1/4 metra wysokości, nie wszędzie wznosiła się na jeden poziom.

Pracownicy firmy „Warrant” mówili świadkowi, że pożar powstał od iskrzy lokomotywy albo z powodu „krótkiego spiecia”.

Dalej świadek zeznał, że Trocki, którego scharakteryzowano, jako oszusta, kręcił się koło tej sprawy i chciał — jak to mówiono w mieście „zarob-

kowicz, nac. urz. poczt. Al. Sienczewski, M. Ludertowicz — wszyscy w Białymstoku, dalej pp.: kier. szk. powz. w Majkach Starych — J. Adamski, sekr. gminy Krypno — J. Banaś, robotnik z Wasilkowa — J. Biegański, naucz. szk. powz. w Surazu — A. Stafiński, sekr. gminy Szczuczyn-B. — J. Nieczyporowicz, naucz. szk. powz. w Osowcu — T. Jacyzyn, insp. szk. w Wys. Mazowieckiem — J. Mroczkowski, urz. P. K. P. w Łapach — R. Karczmarczyk.

W obwodzie przysposobienia wojskowego 81 p. p. otrzymają m. in. dyplomy uznania: dyr. gimn. im. Piusa XI w Różanymstoku ks. dr. I. Antonowicz, dowódca 10 p. ul. pułk. dypł. W. Porczyński i zastępca dowódcy 42 p. p. ppułk. M. Głowacki, obaj w Białymstoku.

Dyplomy będą wręczone podczas uroczystości w dniu 11 b.m. zaraz po nabożeństwie w kościele Farnym w Białymstoku.

Wczoraj, w czternastym dniu procesu „Warrantu”, pierwszym zbadanym świadkiem był Jakób Gryc. Jako dyżurny strażak, pierwszy przybył na miejsce pożaru. Początkowo cała akcja ratunkowa miała na celu zabezpieczenie innych budynków przed przetruceniem się ognia z płonącego magazynu. Pożar trwał około 4-ch godzin, i — zdaniem świadka — musiało się znajdować w magazynie wiele towarów; gdyby się bowiem palił tylko budynek, ogień byłby ugaszony wcześniej.

Następnie badani byli kolejno strażacy: Michał Malinowski, Józef Deja, Filip Korycki, Piotr Piotrowski, Borys Predko i Stefan Rutkowski, których zeznania dotyczyły pożaru magazynu „Warrantu”. Wszyscy zgodnie twierdzili, że ogień przybrał bardzo wielkie rozmiary.

Z dużym zainteresowaniem słuchano zeznań św. Wakowskiego, przewodnika policji śledczej. Nazajutrz zrana był on na pogorzeli i badał je szczegółowo. Stwierdził, że ściany spalonego magazynu oblane były jakimś łatwopalnym materiałem, może kalafonją. Wśród rumowisk świadek widział kilkanaście uszkodzonych przez ogień paczek skór miękkich i twardej. Warstwa popiołu miała 1/4 metra wysokości, nie wszędzie wznosiła się na jeden poziom.

Pracownicy firmy „Warrant” mówili świadkowi, że pożar powstał od iskrzy lokomotywy albo z powodu „krótkiego spiecia”.

Dalej świadek zeznał, że Trocki, którego scharakteryzowano, jako oszusta, kręcił się koło tej sprawy i chciał — jak to mówiono w mieście „zarob-

kowicz, nac. urz. poczt. Al. Sienczewski, M. Ludertowicz — wszyscy w Białymstoku, dalej pp.: kier. szk. powz. w Majkach Starych — J. Adamski, sekr. gminy Krypno — J. Banaś, robotnik z Wasilkowa — J. Biegański, naucz. szk. powz. w Surazu — A. Stafiński, sekr. gminy Szczuczyn-B. — J. Nieczyporowicz, naucz. szk. powz. w Osowcu — T. Jacyzyn, insp. szk. w Wys. Mazowieckiem — J. Mroczkowski, urz. P. K. P. w Łapach — R. Karczmarczyk.

W obwodzie przysposobienia wojskowego 81 p. p. otrzymają m. in. dyplomy uznania: dyr. gimn. im. Piusa XI w Różanymstoku ks. dr. I. Antonowicz, dowódca 10 p. ul. pułk. dypł. W. Porczyński i zastępca dowódcy 42 p. p. ppułk. M. Głowacki, obaj w Białymstoku.

Dyplomy będą wręczone podczas uroczystości w dniu 11 b.m. zaraz po nabożeństwie w kościele Farnym w Białymstoku.

Wczoraj, w czternastym dniu procesu „Warrantu”, pierwszym zbadanym świadkiem był Jakób Gryc. Jako dyżurny strażak, pierwszy przybył na miejsce pożaru. Początkowo cała akcja ratunkowa miała na celu zabezpieczenie innych budynków przed przetruceniem się ognia z płonącego magazynu. Pożar trwał około 4-ch godzin, i — zdaniem świadka — musiało się znajdować w magazynie wiele towarów; gdyby się bowiem palił tylko budynek, ogień byłby ugaszony wcześniej.

Następnie badani byli kolejno strażacy: Michał Malinowski, Józef Deja, Filip Korycki, Piotr Piotrowski, Borys Predko i Stefan Rutkowski, których zeznania dotyczyły pożaru magazynu „Warrantu”. Wszyscy zgodnie twierdzili, że ogień przybrał bardzo wielkie rozmiary.

Z dużym zainteresowaniem słuchano zeznań św. Wakowskiego, przewodnika policji śledczej. Nazajutrz zrana był on na pogorzeli i badał je szczegółowo. Stwierdził, że ściany spalonego magazynu oblane były jakimś łatwopalnym materiałem, może kalafonją. Wśród rumowisk świadek widział kilkanaście uszkodzonych przez ogień paczek skór miękkich i twardej. Warstwa popiołu miała 1/4 metra wysokości, nie wszędzie wznosiła się na jeden poziom.

Pracownicy firmy „Warrant” mówili świadkowi, że pożar powstał od iskrzy lokomotywy albo z powodu „krótkiego spiecia”.

Dalej świadek zeznał, że Trocki, którego scharakteryzowano, jako oszusta, kręcił się koło tej sprawy i chciał — jak to mówiono w mieście „zarob-

kowicz, nac. urz. poczt. Al. Sienczewski, M. Ludertowicz — wszyscy w Białymstoku, dalej pp.: kier. szk. powz. w Majkach Starych — J. Adamski, sekr. gminy Krypno — J. Banaś, robotnik z Wasilkowa — J. Biegański, naucz. szk. powz. w Surazu — A. Stafiński, sekr. gminy Szczuczyn-B. — J. Nieczyporowicz, naucz. szk. powz. w Osowcu — T. Jacyzyn, insp. szk. w Wys. Mazowieckiem — J. Mroczkowski, urz. P. K. P. w Łapach — R. Karczmarczyk.

W obwodzie przysposobienia wojskowego 81 p. p. otrzymają m. in. dyplomy uznania: dyr. gimn. im. Piusa XI w Różanymstoku ks. dr. I. Antonowicz, dowódca 10 p. ul. pułk. dypł. W. Porczyński i zastępca dowódcy 42 p. p. ppułk. M. Głowacki, obaj w Białymstoku.

Dyplomy będą wręczone podczas uroczystości w dniu 11 b.m. zaraz po nabożeństwie w kościele Farnym w Białymstoku.

Wczoraj, w czternastym dniu procesu „Warrantu”, pierwszym zbadanym świadkiem był Jakób Gryc. Jako dyżurny strażak, pierwszy przybył na miejsce pożaru. Początkowo cała akcja ratunkowa miała na celu zabezpieczenie innych budynków przed przetruceniem się ognia z płonącego magazynu. Pożar trwał około 4-ch godzin, i — zdaniem świadka — musiało się znajdować w magazynie wiele towarów; gdyby się bowiem palił tylko budynek, ogień byłby ugaszony wcześniej.

Następnie badani byli kolejno strażacy: Michał Malinowski, Józef Deja, Filip Korycki, Piotr Piotrowski, Borys Predko i Stefan Rutkowski, których zeznania dotyczyły pożaru magazynu „Warrantu”. Wszyscy zgodnie twierdzili, że ogień przybrał bardzo wielkie rozmiary.

Z dużym zainteresowaniem słuchano zeznań św. Wakowskiego, przewodnika policji śledczej. Nazajutrz zrana był on na pogorzeli i badał je szczegółowo. Stwierdził, że ściany spalonego magazynu oblane były jakimś łatwopalnym materiałem, może kalafonją. Wśród rumowisk świadek widział kilkanaście uszkodzonych przez ogień paczek skór miękkich i twardej. Warstwa popiołu miała 1/4 metra wysokości, nie wszędzie wznosiła się na jeden poziom.

Pracownicy firmy „Warrant” mówili świadkowi, że pożar powstał od iskrzy lokomotywy albo z powodu „krótkiego spiecia”.

Dalej świadek zeznał, że Trocki, którego scharakteryzowano, jako oszusta, kręcił się koło tej sprawy i chciał — jak to mówiono w mieście „zarob-

kowicz, nac. urz. poczt. Al. Sienczewski, M. Ludertowicz — wszyscy w Białymstoku, dalej pp.: kier. szk. powz. w Majkach Starych — J. Adamski, sekr. gminy Krypno — J. Banaś, robotnik z Wasilkowa — J. Biegański, naucz. szk. powz. w Surazu — A. Stafiński, sekr. gminy Szczuczyn-B. — J. Nieczyporowicz, naucz. szk. powz. w Osowcu — T. Jacyzyn, insp. szk. w Wys. Mazowieckiem — J. Mroczkowski, urz. P. K. P. w Łapach — R. Karczmarczyk.

W obwodzie przysposobienia wojskowego 81 p. p. otrzymają m. in. dyplomy uznania: dyr. gimn. im. Piusa XI w Różanymstoku ks. dr. I. Antonowicz, dowódca 10 p. ul. pułk. dypł. W. Porczyński i zastępca dowódcy 42 p. p. ppułk. M. Głowacki, obaj w Białymstoku.

Dyplomy będą wręczone podczas uroczystości w dniu 11 b.m. zaraz po nabożeństwie w kościele Farnym w Białymstoku.

Wczoraj, w czternastym dniu procesu „Warrantu”, pierwszym zbadanym świadkiem był Jakób Gryc. Jako dyżurny strażak, pierwszy przybył na miejsce pożaru. Początkowo cała akcja ratunkowa miała na celu zabezpieczenie innych budynków przed przetruceniem się ognia z płonącego magazynu. Pożar trwał około 4-ch godzin, i — zdaniem świadka — musiało się znajdować w magazynie wiele towarów; gdyby się bowiem palił tylko budynek, ogień byłby ugaszony wcześniej.

Następnie badani byli kolejno strażacy: Michał Malinowski, Józef Deja, Filip Korycki, Piotr Piotrowski, Borys Predko i Stefan Rutkowski, których zeznania dotyczyły pożaru magazynu „Warrantu”. Wszyscy zgodnie twierdzili, że ogień przybrał bardzo wielkie rozmiary.

Z dużym zainteresowaniem słuchano zeznań św. Wakowskiego, przewodnika policji śledczej. Nazajutrz zrana był on na pogorzeli i badał je szczegółowo. Stwierdził, że ściany spalonego magazynu oblane były jakimś łatwopalnym materiałem, może kalafonją. Wśród rumowisk świadek widział kilkanaście uszkodzonych przez ogień paczek skór miękkich i twardej. Warstwa popiołu miała 1/4 metra wysokości, nie wszędzie wznosiła się na jeden poziom.

Pracownicy firmy „Warrant” mówili świadkowi, że pożar powstał od iskrzy lokomotywy albo z powodu „krótkiego spiecia”.

Dalej świadek zeznał, że Trocki, którego scharakteryzowano, jako oszusta, kręcił się koło tej sprawy i chciał — jak to mówiono w mieście „zarob-

kowicz, nac. urz. poczt. Al. Sienczewski, M. Ludertowicz — wszyscy w Białymstoku, dalej pp.: kier. szk. powz. w Majkach Starych — J. Adamski, sekr. gminy Krypno — J. Banaś, robotnik z Wasilkowa — J. Biegański, naucz. szk. powz. w Surazu — A. Stafiński, sekr. gminy Szczuczyn-B. — J. Nieczyporowicz, naucz. szk. powz. w Osowcu — T. Jacyzyn, insp. szk. w Wys. Mazowieckiem — J. Mroczkowski, urz. P. K. P. w Łapach — R. Karczmarczyk.

W obwodzie przysposobienia wojskowego 81 p. p. otrzymają m. in. dyplomy uznania: dyr. gimn. im. Piusa XI w Różanymstoku ks. dr. I. Antonowicz, dowódca 10 p. ul. pułk. dypł. W. Porczyński i zastępca dowódcy 42 p. p. ppułk. M. Głowacki, obaj w Białymstoku.

Dyplomy będą wręczone podczas uroczystości w dniu 11 b.m. zaraz po nabożeństwie w kościele Farnym w Białymstoku.

Wczoraj, w czternastym dniu procesu „Warrantu”, pierwszym zbadanym świadkiem był Jakób Gryc. Jako dyżurny strażak, pierwszy przybył na miejsce pożaru. Początkowo cała akcja ratunkowa miała na celu zabezpieczenie innych budynków przed przetruceniem się ognia z płonącego magazynu. Pożar trwał około 4-ch godzin, i — zdaniem świadka — musiało się znajdować w magazynie wiele towarów; gdyby się bowiem palił tylko budynek, ogień byłby ugaszony wcześniej.

Następnie badani byli kolejno strażacy: Michał Malinowski, Józef Deja, Filip Korycki, Piotr Piotrowski, Borys Predko i Stefan Rutkowski, których zeznania dotyczyły pożaru magazynu „Warrantu”. Wszyscy zgodnie twierdzili, że ogień przybrał bardzo wielkie rozmiary.

Z dużym zainteresowaniem słuchano zeznań św. Wakowskiego, przewodnika policji śledczej. Nazajutrz zrana był on na pogorzeli i badał je szczegółowo. Stwierdził, że ściany spalonego magazynu oblane były jakimś łatwopalnym materiałem, może kalafonją. Wśród rumowisk świadek widział kilkanaście uszkodzonych przez ogień paczek skór miękkich i twardej. Warstwa popiołu miała 1/4 metra wysokości, nie wszędzie wznosiła się na jeden poziom.

Pracownicy firmy „Warrant” mówili świadkowi, że pożar powstał od iskrzy lokomotywy albo z powodu „krótkiego spiecia”.

Dalej świadek zeznał, że Trocki, którego scharakteryzowano, jako oszusta, kręcił się koło tej sprawy i chciał — jak to mówiono w mieście „zarob-

kowicz, nac. urz. poczt. Al. Sienczewski, M. Ludertowicz — wszyscy w Białymstoku, dalej pp.: kier. szk. powz. w Majkach Starych — J. Adamski, sekr. gminy Krypno — J. Banaś, robotnik z Wasilkowa — J. Biegański, naucz. szk. powz. w Surazu — A. Stafiński, sekr. gminy Szczuczyn-B. — J. Nieczyporowicz, naucz. szk. powz. w Osowcu — T. Jacyzyn, insp. szk. w Wys. Mazowieckiem — J. Mroczkowski, urz. P. K. P. w Łapach — R. Karczmarczyk.

W obwodzie przysposobienia wojskowego 81 p. p. otrzymają m. in. dyplomy uznania: dyr. gimn. im. Piusa XI w Różanymstoku ks. dr. I. Antonowicz, dowódca 10 p. ul. pułk. dypł. W. Porczyński i zastępca dowódcy 42 p. p. ppułk. M. Głowacki, obaj w Białymstoku.

Dyplomy będą wręczone podczas uroczystości w dniu 11 b.m. zaraz po nabożeństwie w kościele Farnym w Białymstoku.

Wczoraj, w czternastym dniu procesu „Warrantu”, pierwszym zbadanym świadkiem był Jakób Gryc. Jako dyżurny strażak, pierwszy przybył na miejsce pożaru. Początkowo cała akcja ratunkowa miała na celu zabezpieczenie innych budynków przed przetruceniem się ognia z płonącego magazynu. Pożar trwał około 4-ch godzin, i — zdaniem świadka — musiało się znajdować w magazynie wiele towarów; gdyby się bowiem palił tylko budynek, ogień byłby ugaszony wcześniej.

Następnie badani byli kolejno strażacy